Rok VII Nr. 205. Sosnowiec, środa 27 lipca 1932 rok. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy- nosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, te- lefon 4-97, telefon re- dakcji 6-92, telefon re- dakcji nocnej i dru- karni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji

Krwawe walki z komunistami.

BERLIN, 26. 7. (wł.) Dziś w południe zostało ogłoszone urządowo nowe rozpo rządzenie prezydenta Hindenburga, znoszące rozporządzenie z dnia 20 lipca o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na obszarze Berlina i Brandenburgji. Roz porządzenie wchodzi w życie natych- miast. Zakazy ukazywania się dzienni- ków, wydane na podstawie powyższe- go rozporządzenia przez komendanta wojskowego gen. Rundstaedta pozosta- ją w mocy. Rozporządzenie datowane jest z Neudeck i Berlina, znajdują się pod niem podpisy prezydenta Hinden- burga, kanclerza Papena, ministra spraw wewnętrznych Gayla i ministra Reichswehry — Schleichera.

Pełnomocnictwa komendanta wojsko wego na Berlin i Brandenburgję gen. Rundstaedta, uzyskane na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym, wyga- sły z chwilą ukazania się nowego roz- porządzenia.

Władza nad policją przeszła z powro tem w ręce komisarycznego prezydenta policji berlińskiej. Odzyskały z powro- tem moc prawną artykuły konstytucji, zawieszone wskutek wprowadzenia sta- nu wyjątkowego, jak n. p. ochrona wol- ności osobistej, wolność słowa itd.

BERLIN, 26. 7. Wczoraj w godzinach wieczornych i nocą wybuchły w róż- nych punktach Niemiec rozruchy ko- munistyczne. Oddziały komunistów ata kowały przedewszystkiem kolporterów afiszów i odezw hitlerowskich.

W dzielnicy południowo - wschod- niej w Berlinie próbowali komuniści zerwać sztandar ze swastyką, zawieszo- ny na jednym z domów. Interwenjują- cą policję obrzucono kamieniami i do- niczkami z okien, jak również padło w jej kierunku kilka strzałów rewolwe- rowych.

Policjanci zakomenderowali: „Zam- knąć okna", poczem zaczęli strzelać sal- wami do otwartych okien. Żona pewne- go malarza, która chciała spełnić roz- kaz, trafiona została kulą w głowę. — Stan jej jest beznadziejny.

Na Stargarderstrasse zebrało się o- koło 1.000 komunistów, usiłujących u- tworzyć pochód. Policja rozpędziła de- monstrantów pałkami i kilkoma strza- łami. Kilka osób jest lekko rannych, jeden komunista ciężko w plecy.

Po pakcie o nieagresji—traktat handlowy pomiędzy Polską i Sowietami.

PRZYJAZD MINISTRA PATKA Z MOSKWY.

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) W przyszłym tygodniu przybywa do Warszawy z Moskwy poseł polski w Sowietach, minister Patek.

Minister Patek przeprowadzi szereg rozmów i konferencyj w spra wie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską i Sowietami.

W chwili obecnej prowadzone są wstępne prace przygotowawcze, po- legające na badaniu potrzeb prze- mysłu, handlu i eksporterów.

Oficjalne rokowania o traktat handlowy rozpoczęłyby się po podpi saniu paktu o nieagresji.

Przeszpiegi niemieckie z aeroplanów nad Polską

BIAŁYSTOK, 26. 7. Nad powiatem augustowskim ukazał się samolot nie- miecki, który szybował w kierunku Suwałk. Z pod Suwałk aeroplan zawró- cił w stronę Prus Wschodnich. Należy zwrócić uwagę, że właśnie w tymże cza- sie w Augustowie odbywała się uroczy stość 1 pułku ułanów krechowieckich z udziałem prezydenta Rzplitej.

W celach wywiadowczo - szpiegow- skich i propagandowych Niemcy usta- wicznie gwałcą międzynarodową kon- wencję lotniczą, która nie pozwala bez uzasadnionej przyczyny krążyć nad ob- cem terytorjum.

DOŻYNKI W CZĘSTOCHOWIE W OBECNOŚCI PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) Te- goroczne święto dożynków, które odbywało się zwykle w Spale w o- becności prezydenta Rzplitej, odbę- dzie się w Częstochowie z racji ju- bileuszu klasztoru jasnogórskiego.

Dożynki, na które zjadą delega- cje ze wszystkich stron kraju odbę- dą się 15 sierpnia z udziałem pre- zydenta Rzplitej.

POWRÓT Z URLOPÓW.

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) Z końcem b. tygodnia wraca z urlopu premjer Prystor. W sobotę wracają do stolicy prezes Sławek, ministrowie Jędrzeje- wicz i Boerner. W tych dniach również powraca minister Pieracki.

W połowie sierpnia wrócić ma z wy- poczynku marszałek Piłsudski.

TRĄBA MORSKA ZATOPIŁA NIE- MIECKI OKRĘT SZKOLNY

BERLIN, 26. 7. (PAT) Dziś popołud- niu szkolny okręt „Niobe" niemieckiej marynarki państwowej wywrócony zo- stał przez trąbę morską w pobliżu o- krętu sygnałowego zakotwiczonego nie- daleko wyspy Fehmarn na Bałtyku. — Okręt w ciągu 4 minut zatonął na po- kładzie „Niobe" znajdowało się w chwi- li katastrofy 100 ludzi załogi, w tem 6 oficerów, z których 40-tu dotąd wyra- tował przejeżdżający parowiec. Na miejsce katastrofy wypłynęły na ratu- nek łodzie i krążowniki „Kolonja" i „Królewiec".

„Niobe" był trzymasztowcem o po- jemności 600 ton.

Zwierzęca zbrodnia matki.

Zadusiła dziecko, ugotowała i.. zjadła.

BUDAPESZT, 26. 7. (wł.) Stoli- ca Węgier i cały kraj wstrząśnięte zostały ohydnym mordem, jaki prawdopodobnie nie był notowany jeszcze w dziejach kryminalistyki.

W miejscowości Silwawarat mat- ka zabiła nowourodzone dziecko, po krajała je na kawałki i... zjadła.

Niejaka Maslejna, mieszkanka Silwawarat, 30-letnia panna miała pięcioro dzieci. Ostatnie dziecko w dziwny sposób zginęło. Zaintereso- wała się tym wypadkiem żandar- merja.

Śledztwo ustaliło, do czego zre- sztą przyznała się straszliwa zbro- dniarka, że dziecko zostało zaduszo ne, poczem matka je ugotowała i po krajawszy na kawałki — zjadła.

Maslejna z cynizmem oświad- czyła, że mięso dziecka jej smako- wało i kawałkiem nawet poczęsto- wała swego 5-letniego syna.

Wiadomość o zbrodni wywołała we wsi wrzenie. Tłum kilkakrotnie przypuszczał szturm do aresztu gminnego, chcąc potworną zbro- dniarkę zlinczować.

Nie dopuściła do tego żandarme- rja.

PRECZ Z MOSKWĄ—„NIECH ŻYJE „CENTRUM".

HELSINGFORS, 26. 7. (PAT) Pra- sa tutejsza donosi z Moskwy, jakoby w sowieckich kołach oficjalnych rozpa- trywany był projekt zmiany nazwy Moskwa na „Centrum", lub inną w tym rodzaju.

Jedną z głównych przyczyn tego pro jektu ma być fińskie jakoby pochodze- nie nazwy „Moskwa", skutkiem czego proletarjat rosyjski nazwy tej niena- widzi.

—ogo—

AUSTRJACCY HITLEROWCY ŻĄ- DAJĄ TRANSMITOWANIA MOWY HITLERA.

WIEDEŃ, 26. 7. (PAT). Austrajccy narodowi socjaliści zażądali od radja wiedeńskiego, aby nadawało mowę wy- borczą Hitlera, która będzie transmi- towana w piątek przez niemieckie sta- cje nadawcze. Komitet wykonawczy wiedeńskiej radjostacji uchwalił jedno- myślnie odmówić temu żądaniu naro- dowych socjalistów, którzy ze swej stro ny zapowiedzieli z tego powodu demon- stracje uliczne przed gmachem wie- deńskiego radja.

Po Hitlerze--Hugenberg objeżdża Śląsk niemiecki.

BYTOM, 26. 7. (PAT) Wczoraj przy- był tu dowódca nacjonalistów niem. Hugenberg, który wygłosił przemówie- nie w „Schützenhausie". Hugenberg o- świadczył, że przy najbliższych wybo- rach celem niem. narodowej partji bę- dzie uzyskać tyle głosów, by w utwo- rzonym wraz z narodowymi socjalista- mi rządzie, zająć miejsce, jakie się jej należy dla przeprowadzenia w praktyce narodowych postulatów Niemiec.

W przemówieniu swem Hugenberg występował ostro przeciwko Polsce, któ ra pragnie rzekomo zająć Prusy Wscho dnie, Gdańsk i ziemie „zaszczytnie przez Niemcy skolonizowane".

Straszna zbrodnia oszalałego

WYMORDOWAŁ RODZINĘ, PODPALIŁ DOM, SAM SIĘ POWIESIŁ.

WROCŁAW, 26. 7. Dziś we wcze- snych godzinach porannych straż ognio wa w Ellguth zaalarmowana została wieścią o pożarze domu siodlarza Lind- nera. Gdy strażacy wyważyli zamknię- te drzwi domu i weszli do wnętrza, oczom ich przedstawił się mrożący krew w żyłach widok.

Na łóżku leżały w kałuży krwi żona Lindnera, Joanna, obok niej zamężna córka, Alborn, zaś w drugim pokoju 80-letnia matka Lindnera, Paulina.

Ze wszystkich okien pokojów, poło- żonych na piętrze, buchały kłęby dy- mu. Ogień został podłożony w 10 miej- scach.

Lindnera początkowo nie można było znaleźć. Dopiero po stłumieniu ognia, gdy strażacy weszli na strych, ujrzeli go wiszącego na stryczku.

Sprawcą mordów był Lindner, który opanowany został jakimś szałem zbro- dni. Przemawia za tem szereg faktów, jak np., że zabił wielkiego psa, którego trupa ułożył obok zwłok żony, dalej znaleziono na strychu koszyk, w któ- rym znajdowały się pozarzynane gęsi oraz drugi koszyk z zabitemi królika- mi

SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 26. 7. (PAT.) Według danych statystycznych liczba bezrobo- tnych zarejestrowanych w państwo- wych urzędach pośrednictwa pracy wy nosiła w dniu 23 bm. na terenie całego państwa 225.153 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8.042 osób.

ZAWALIŁA SIĘ KLATKA SCHODOWA.

WARSZAWA, 26. 7. (wł.) W domu przy ul. Wspólnej nr. 54-A zawaliła się dziś klatka schodowa na drugiem piętrze. W tym momencie szli po schodach lokator tego domu inż. Kwiatkowski i jego znajomy Hoffman.

Obaj spadli i zostali zasypani gruzami. Kwiatkowski doznał ogólnego potłuczenia, Hoffamn natomiast dostał krwotoku wewnętrznego.

Katastrofa powstała wskutek braku konserwacji domu i przeróbek.

——0——

KRÓL RUMUŃSKI W OBOZIE HARCERZY POLSKICH.

BUKARESZT, 26. 7. (PAT) Król Karol II w towarzystwie następcy tronu ks. Michała odwiedził drugi jamboree skautów rumuńskich w Sibit, gdzie z pośród skautów zagranicznych, reprezentowani są harcerze z Polski, Francji, Czechosłowacji, Węgier i Grecji. Król ze swem otoczeniem zatrzymał się dłużej w obozie polskim, który wyróżnia się swojem wzorowem urządzeniem i estetycznym wyglądem. Harcerze polscy ofiarowali królowi i następcy tronu polskie odznaki harcerskie. Z okazji pobytu na drugim jamboree rumuński następca tronu ks. Michał przyjęty został w szeregi skautowe i mianowany drużynowym w Siciaja.

——oOo——

NOWE NIEPOROZUMIENIE POMIĘDZY ANGLJĄ A KANADĄ I AUSTRALJĄ.

ŁONDYN, 26. 7. (PAT.) Według wiadmości, jakie nadeszły dziś z Ottawy, delegacja brytyjska odrzucić miała żądania dominjów zwłaszcza Kanady i Australji co do wprowadzenia zakazu importu zboża sowieckiego do Anglji. Odmowa Wielkiej Brytanji w tym względzie zwiększa stan napięcia, jaki wywołany już został zbyt wygórowanemi żądaniami Kanady i Australji, co do ustanowienia wysokich ceł na mięso i wyroby mięsne, importowane do Anglji z poza dominjów

Konferencja imperjalna w Ottawie wchodzi obecnie w stan przesilenia, który potrwa przynajmniej tydzień, zanim dojdzie do kompromisu, o ile wogóle kompromis okaże się możliwy.

——oOo——

PARLAMENT HOLENDERSKI ZANIEPOKOJONY KNOWANIAMI EKS KAJZERA.

BERLIN, 26. 7. (PAT). W parlamencie holenderskim zgłoszona została interpelacja do ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych zapytująca, jakie ostrożności zostały podjęte z racji wzmożonej działalności b. cesarza niemieckiego, aby ustrzec Holandję od konfliktów międzynarodowych. Rząd holenderski nie udzielił jeszcze odpowiedzi na tę interpelację.

———

GORGUŁOW BYŁ CZEKISTĄ.

PARYŻ. 26. 7. (PAT) Dziś popołudniu toczył się dalszy ciąg procesu Gorgułowa. Przesłuchiwano dalszych świadków. Pierwszy zeznawał komisarz Guillame, który prowadził dochodzenia o pobycie Gorgułowa w Paryżu, a następnie b. minister Pietris, który opisał przebieg zabójstwa. Świadek Lazarew, który rozpoznał Gorgułowa jako agenta czeki, zeznał, że w 1920 roku leżąc w szpitalu w Rostowie nad Donem jako ranny w czasie walki przeciwko bolszewikom, udało mu się wykryć szkołę szpiegowską przy szpitalu. Świadek potwierdził, że Gorgułow był czekistą, lecz nie nosił munduru. Zeznań Lazarewa wysłuchał Gorgułow z tępym wyrazem twarzy. Chwilami wzruszał on ramionami spoglądając ze wzgardą na świadka. Następnie zeznawał świadek Orłowski, który znał oskarżonego w Pradze i twierdził, że Gorgułow wyjeżdżał do Rosji, skąd powracał z większą sumą pieniędzy.

NA ZGUBĘ PRODUKCJI.

Do czego prowadzi polityka sztywnych cen.

Kilka lat ostatnich dostarczyło bez liku dowodów do stwierdzenia, że polityka sztywnych cen, jaką wbrew wymogom życia i zdrowym zasadom handlu starają się wciąż jeszcze utrzymywać nasze kartele przemysłowe, bankrutuje na całej linji. Dowodami temi są przedewszystkiem coraz to liczniejsze wypadki rozpadania się już istniejących i oddawna działających karteli i piętrzące się trudności, na jakie natrafiają te odłamy naszego przemysłu, które obecnie dopiero pragną związać się umowami.

Wypadki te są aż nazbyt liczne, aż nazbyt jaskrawe, a możliwość ich przepowiadano oddawna. Cały szereg wybitnych ekonomistów występował z ostrzeżeniami, dowodząc, że w obecnej fazie naszego rozwoju gospodarczego, polityka sztywnych cen jest niebezpiecznym błędem, grożącym wszystkim, a w pierwszym rzędzie swym zelantom, zgubą i ruiną. Nie do pomyślenia było bowiem utrzymać na niezmienionym poziomie cen maszyn i narzędzi rolniczych, gdy ceny ziemiopłodów, ulegając ustawicznym wahaniom, kształtują się raczej zniżkowo. Nie możliwe jest utrzymywanie sztywnych cen cegły, wapna czy cementu, gdy ruch budowlany znajduje się w stanie zaniku.

Jakże nierealne jakże fantastyczne i zgoła śmieszne są pomysły zwiększenia spożycia cukru na rynku wewnętrznym, gdy cena jego pozostaje od lat na tym samym wysokim poziomie. Jakże niezdrowa jest ta krzykliwa reklama, nawołująca spożywców do kupowania jaknajwiększych ilości tego artykułu, rzeczywiście niezbędnego, ale jednocześnie dla wielu mało, albo zupełnie niedostępnego ze względu na swą drożyznę.

Nic nie pomoże tu żadna propaganda czy reklama, choćby najwięcej wytężona, choćby najbardziej pomysłowa. Zubożały spożywca — obojętne, czy to będzie chłop, czy robotnik lub inteligent pracujący, a dla nich propaganda ta jest przeznaczona — ani na jotę nie zwiększy swego spożycia. Reklama trafia w próżnię. Propaganda nie osiąga celu bo osiągnąć go w tych warunkach nie może.

Wynik jest taki, że spożycie bynajmniej nie wzrasta, lecz kurczy się przeraźliwie. I wielkie fabryki, związane umowami kartelowemi, nakazującemi z bizantyjskim uporem bronienia niewzruszalności poziomu cen sprzedażnych, zmuszone są do ograniczania swej nieznajdującej odbiorców produkcji. Bo nie mogą przecież wytwarzać dóbr na zapas. W wielu gałęziach wytwórczości zapasy te i tak są olbrzymie, a nadziei na sprzedaż ich po wysokiej cenie niema. Dość wspomnieć o ogromnych zwałach węgla, jakie piętrzą się przy wszystkich kopalniach, o zapasach terpentyny i innych przetworów suchej destylacji drzewa, dla których wyczerpania wytwórnie musiały wstrzymać na kilka miesięcy swą produkcję na całym obszarze Polski, o wielkich zapasach materjałów tartacznych itp.

Wynikiem dalszym jest, rodzący się niejako z poczucia samozachowawczego, objaw wyłamywania się wielu, zrzeszonych w kartelach, fabryk z pod ciężaru nakazów umownych. Fabryki te zdecydowały się na sprzedawanie swych wytworów po cenach gospodarczo zdrowych, to znaczy opłacalnych, a jednak niższych i umożliwiających spożycie. Większą ilość takich wypadków po gwałcenia rygoru umowy prowadzi siłą rzeczy do jej zlikwidowania a zatem do rozbicia kartelu.

Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie — mówi stare przysłowie. Kartel, trzymający się kurczowo swej sztywnej ceny, musi zginąć. I przemysł zrzeszony musi dziś poważnie zastanowić się nad swym losem. Przemysł zrzeszony musi się opamiętać i zrozumieć, że dziś jest ostatnim terminem dla zerwania z nierozsądną, samobójczą polityką sztywnych cen, bo jutro będzie już zapóźno. Polityka sztywnych cen oznacza w praktyce dalsze ograniczenie produkcji i związane z tem unieruchomianie zakładów i dalsze rugi robotników, czy personelu urzędniczego, aby nadal dyrektorzy i prezesi mogli pobierać wysokie pensje.

J. T.

Na tle szubienicy...

Żądza sensacji od najdawniejszych czasów towarzyszy ludzkości. Neronowskie igrzyska — to przecież sadystyczne przedstawienia, średniowiecze — ponura groza ciemnoty i zabobonu, publiczne łamanie kołem, tracenie morderców.

Ale i dzisiejszy tłum, zdawałoby się, bardziej oświecony, wierny pozostał niezdrowej żądzy sensacji.

Kat Maciejewski

jest dziś osobistością bardzo popularną w Polsce. Ponury ten zawód ciągnie wielu ludzi i gdyby zbrakło Maciejewskiego — stu innych zgłosiłoby się na jego miejsce.

Ostatnia

egzekucja w Rybniku,

jak zgodnie zaznaczają pisma, doprowadziła mieszkańców tego sennego, spokojnego miasteczka do stanu wrzenia.

Wiadomość o skazaniu na śmierć mordercy 7-letniej dziewczynki

zelektryzowala miasto.

Przed gmachem sądu gromadziły się tłumy i tłumy czekały na przyjazd kata. Maciejewski, którego ta ciekawość ludzka niewątpliwie napełnia odrazą, spokojnie przesiedział godzinę w bufecie kolejowym, czekając aż się ludzie rozejdą...

Z tej przyczyny rozeszła się pogłoska, że

kat nie przyjechał.

Do prokuratora zgłosiło się zaraz kilku osobników, którzy gotowi byli połączyć przyjemne z pożytecznem: wyręczyć kata, powiesić człowieka i... zarobić 100 złotych.

Zrezygnowano jednak z ich propozycyj...

Gawliczkowi sądzone było zginąć z rąk urzędowego kata Rzplitej.

Miejsce egzekucji obległ tłum. I choć nie mógł się dostać do wewnątrz więzienia, wypełnił sąsiadujące dachy, drzewa, okna. I wielu widziało straszną scenę

wieszania człowieka.

Sam morderca, Gawliczek nie wierzył do ostatniej chwili w wykonanie wyroku. Przyjął wreszcie zakonnika, z którym początkowo nie chciał rozmawiać.

W czasie tracenia pomagał Maciejewskiemu

przygodny pomocnik,

który za swe posługi otrzymał 25 złotych.

Przykre, denerwujące widowisko...

Czy egzekucyj nie możnaby wykonywać w jakimś odosobnionym lokalu, a nie pod gołem niebem, aby ustrzec się przed publicznością z dachów, okien i drzew? Straszny obrzęd tracenia choćby mordercy nie jest widowiskiem budującem i umoralniającem...

„Gawariu s nad Wisły!"

wołał w Warszawie nieznany speaker.

Onegdaj o godz. 7 rano radjosłuchacze stolicy usłyszeli nieznaną stację nadawczą na fali około 300 metrów, dość silnie działającą nawet na słabe aparaty. Głos zapowiadacza brzmiał po rosyjsku i nawoływał on jakieś stacje, przyczem kilkakrotnie powtarzał: „Wnimanje! Gawariu s nad Wisły". (Uwaga: Mówię z nad Wisły!).

Ze względu na pełną i silną modulację głosu, należy wnioskować, że potajemna stacja mieści się w stolicy, albo w najbliższej jej okolicy. Po parominutowem wypowiedzeniu słów szyfrowych, zapowiadacz tajemniczej stacji zamilkł. Potajemna stacja promieniowała jeszcze kilka minut, ale już słabiej.

Początkowe przypuszczenia, że mogła to być stacja nadawcza, zmontowana na samolocie, należy odrzucić, gdyż, manewrowanie obcym samolotem w najbliższej okolicy podwarszawskiej, jest wykluczone. Natomiast bardzo prawdopodobnem jest, że tajemnicza stacja może być zmontowana na samochodzie, lub motorówce, które przenoszą się z miejsca na miejsce. Nie ulega wątpliwości, że przy pomocy specjalnych aparatów kierunkowych władze wykryją potajemną stację.

Przed zjazdem legjonistów w Gdyni.

Zarząd okręgu związku legjonistów Zagłębia Dąbrowskiego zawiadamia członków związku legjonistów i bratnich organizacyj jak P. O. W., strzelca, legjonu młodych i t. p. chcących udać się na zjazd legjonistów w Gdyni, aby zgłosili się do miejscowych prezesów lub sekretarjatów oddziałów zw. leg. pol. po informacje do dnia 31 lipca br.

Po tym terminie zgłoszeń na zjazd przyjmować się nie będzie.

Konferencje w sprawie zarobków i odszkodowań
w zakładach przemysłowych w Sosnowcu.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu przy udziale insp. Rychłowskiego podpisana została umowa o odszkodowania dla robotników walcowni hr. Renard w Sosnowcu, która, jak to donosiliśmy, z dniem 6 sierpnia zostaje całkowicie unieruchomiona na czas nieograniczony.

Umowę podpisało z ramienia robotników 13 delegatów, z ramienia zaś dyrekcji walcowni zawiadowca Maciejski. O warunkach, na jakich umowa ta została podpisana, pisaliśmy już obszernie swego czasu. Dodać należy, że gwarectwo hr. Renard zastrzega sobie, że zastosuje się całkowicie do umowy, o ile robotnicy zachowają całkowity spokój i będą pracowali normalnie do czasu unieruchomienia fabryki i otrzymania całkowitej zapłaty. Należność za lipiec otrzymają robotnicy 13 sierpnia, a pozostałą należność za sierpień, jednorazowe odszkodowanie i należność za urlopy otrzymają 20 sierpnia b. r.

* * *

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie fabryki Kraupego w Sosnowcu, która wysunęła żądanie 15 proc. obniżki płac robotniczych.

Konferencji przewodniczył inż. Fefferman. Konferencja nie dała żadnego wyniku.

Delegaci przyszli na konferencję z pełnomocnictwem robotników **nie dopuszczenia do żadnej, choćby najmniejszej obniżki płac.** Ponieważ przedstawiciele fabryki nie ustąpili od swych żądań, **konferencja została zerwana.**

Dodać należy, że termin wymówienia pracy robotnikom **został przesunięty o tydzień,** ponieważ ogłoszenia o wymówieniu pracy wywieszone zostały nie we właściwym, ustawą przewidzianym czasie.

SYTUACJA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI CORAZ GORSZA.

Położenie górników polskich w Belgji przedstawia się coraz tragiczniej. Gminy, które wypłacają strajkującym górnikom zapomogi, przewidziane dla bezrobotnych, odmawiają wypłacania ich polakom, nawet zamieszkałym w Belgji od szeregu lat. Robotnicy polscy zmuszeni byli przyłączyć się do strajku na kopalniach, obecnie zaś znajdują się bez środków do życia.

—oOo—

ZGŁASZANEI ROSZCZEŃ DO NIEMIECKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH.

Rozpoczęta została rejestracja roszczeń z tytułu umów o ubzepieczenie na życie, zawartych z niemieckiemi towarzystwami ubezpieczeniowemi przed dniem 19 lutego 1924 r.

W szczególności rejestracja ta tyczy umów, opiewających na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przerachowaniu, oraz umów, opiewających na marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie i korony austrjackie.

Termin zgłaszania roszczeń upływa z dniem 30 listopada br., przyczem po tym terminie wszelkie prawa z tytułu umów ubezpieczeniowych wygasają. W sprawach tych zgłaszać się należy do generalnego konsulatu niemieckiego w Warszawie, obywatele polscy zaś, zamieszkali zagranicą, winni zgłaszać się do konsulatów polskich.

—0—

Wiec protestacyjny
przeciw zakusom niemieckim w Kielcach.

Odbyło się w Kielcach zebranie międzyorganizacyjnej komisji porozumiewawczej, w skład której wchodzą wszystkie na terenie Kielc działające prorządowe organizacje społeczne, w celu omówienia urządzenia w niedzielę dnia 31 lipca br. ogólnego wiecu protestacyjnego przeciw zakusom niemieckim i uczczenia mającego się odbyć w tymsamym dniu w Gdyni „Święta Morza“.

Zebranie organizacyj ma się odbyć w niedzielę dnia 31 lipca br. na pl. Katedralnym w Kielcach. Stamtąd udadzą się te organizacje na rynek, gdzie odbędzie się wiec ogólny w sprawie odparcia zakusów niemieckich na nasze ziemie i granice.

Po wiecu odbędzie się pochód z muzyką do gmachu wojewódzkiego, gdzie delegacje wręczą p. wojewodzie uchwalone rezolucje, a zakończy manifestację akademja w kinie Pałace dla uczczenia „Święta Morza“.

Tragiczny wypadek przy pracy.
ROBOTNIK ZOSTAŁ PORAŻONY PRZEZ PRĄD NA KOP. „MAKSYMILJAN II“ W DĄBROWIE.

Onegdaj o godz. 2.30 popoł. na kopalni Maksymiljan II w Dąbrowie wydarzył się wypadek porażenia przez prąd elektryczny, w czasie którego zginął tragiczną śmiercią robotnik tej kopalni **31-letni Wacław Szewczyk,** zam. w Zagórzu.

Wypadek miał miejsce na dole kopalni, gdzie Szewczyk pracował jako pomoc przy górnikach. Szewczyk porażony został przez prąd w chwili, kiedy dosunął się do przewodów elektrycznych. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Szewczyk osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

CO TO ZA KOMBINACJA?
„DZIAŁ REKLAM“ „WYDAWNICTWA ADAMA CZEKALSKIEGO“ ŻĄDA PO ZŁ. 4.50 ZA „WYIAD“ Z REFERENTAMI.

Przed kilku tygodniami ukazało się w prasie ogłoszenie o wakującej posadzie. Oferty należało składać pod szyfrą: „Przemysł S. A.“

W dzisiejszych ciężkich czasach na każdą wolną posadę jest parę tysięcy reflektantów. Nic więc dziwnego, iż oferty posypały się jak z rogu obfitości.

Po wysłaniu ofert, cóż się okazało? Oto jedna z naszych czytelniczek która również złożyła ofertę otrzymała odpowiedź, którą poniżej przytaczamy.

WYDAWNICTWO ADAMA CZEKALSKIEGO.

„Przegląd Światowy“, „Księga Ludzi Zasłużonych Polski Odrodzonej“ — Dział Reklam. — PKO. 80.642. Dąbrowa Górnicza, ul. 3 Maja 9. Bedzin, ul. Małachowskiego 44.

Będzin, dnia 14 lipca 1932 r.

Szanowna Pani!

W związku z ofertą pod „Przemysł S. A.“ — prosimy o odwrotne podanie Swojego życiorysu i nazwisk osób, które o WP. mogą wydać referencje, nadto prosimy o przesłanie w znaczkach pocztowych zł. 4.50 na koszta przeprowadzenia korespondencji z podanymi referentami, poczem podanie WP. z referencjami wyślemy dyrekcji Firmy, która nam dała zlecenie skompletowania ofert.

Z poważaniem Dział Reklam

* * *

A więc żadnego podpisu, tylko blankiet „Wydawnictwa Adama Czekalskiego“. Na koszta przeprowadzenia korespondencji „tylko“ zł. 4:50. A no, niezły interes. Dziś o 100 ofert łatwo, a to przecież daje 450 złotych Dobry interes!

Szajka złodziei-włamywaczy i paserów z Sosnowca przed sądem okręgowym w Katowicach.
SENSACYJNA ROZPRAWA SZAJKI WOJCIECHA OSTROWICZA.

Przed sądem okręgowym w Katowicach zasiedli na ławie oskarżonych: Ostrowicz Wojciech, Jabłoński Stanisław, Najman Icek, Weisberg Szuliman, Weisberg Wolf, Szerman Wolf, Einys Abraham, Ordon Mieczysław, Ferster Izrael, Wiśnicz Alter, Lemel Icek, Cweigenhaft Motka, Fogel Szmul, Cweigenhaft Ruchla, Fogel Ita, Blakowska Hindla, Weisberg Anna Lasenger Szmul, Józef Grzegorzek i Jaszka Jan — wszyscy z Sosnowca.

Akt oskarżenia zarzuca Wojciechowi Ostrowiczowi, iż w nocy z 9 na 10 maja br. przy pomocy podkopu dostał się do hurtowni tytoniowej Józefa Grzegorka w Siemianowicach, skąd wraz ze swymi kolegami skradli papierosów i tytoniu wartości 8050 zł. Skradzione rzeczy załadowano na samochód ciężarowy Ordona Mieczysława i wywieziono je do Sosnowca, gdzie towar przechowali wspólnicy. Skradzione papierosy i tytoń sprzedał Ostrowicz w Sosnowcu Izraelowi Fersterowi za 2.000 zł.

Cała ta szajka złodziei - włamywaczy oraz paserów miała odpowiadać przed sądem, lecz ponieważ część ich przesiaduje w więzieniach w Sosnowcu i Będzinie i nie sprowadzono ich do sądu, rozprawę odroczono.

Na rozprawę powołano 22 świadków, przeważnie z Sosnowca. Zapowiedź jej wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród będzińskich i sosnowieckich żydów, którzy gremjal nie przybyli do sądu, wypełniając szczelnie salę rozpraw. Sensacja, jakkolwiek zawiodła, jednakże nie minie.

Para narzeczonych wróciła prawie nago ze Słowika do Kielc.

Panna Genia Jedlińska, córka znanej chasydzkiej rodziny i jej adorator Moniek Berman są entuzjastycznymi zwolennikami sportu, to też oboje są członkami żydowskiego stowarzyszenia sportowego.

Ubiegłej niedzieli nad ranem wyjechała wspomniana parka na Słowik, celem zażycia miłej kąpieli i chłodu lasów. Znaleźli sobie wygodne ustronie i poczęli pluskać się w wodzie, jak rybki.

Gdy słońce lepiej poczęło dopiekać wyszli na plażę, by nie stracić okazji wykąpania się w słońcu.

Tymczasem, gdy parka, spoglądając ku niebiosom, marzyła i opalała się, podkradł się cicho wyrafinowany znawca bielizny damskiej i męskiej i konstatując, że okrycia tej zadumanej parki są bardzo eleganckie, zabrał je i ruszył w świat.

Po kilku godzinach rozwiała się sfera marzeń i parka zauważyła kradzież.

Chcąc nie chcąc, musiała nie zważając na wstyd i moralność pozostać do późna w nocy w lesie i wtedy dopiero wyruszyła w strojach kąpielowych do Kielc.

CO MÓWI NEMO.

Słomiany wdowiec.

Świeży, jakgdyby wykąpał się w łaźni,
Odświętny, jakby z serca zdjął pokrowiec
Cała postawa mówi najwyraźniej:
Słomiany wdowiec.

Codzień się goli, aby być najgładszy,
Niema już wzroku zalęknionych owiec.
W szynku ni razu na zegar nie patrzy,
Słomiany wdowiec.

Dawniej przemierzał tylko proste drogi
Dziś bardzo często skręca na manowiec
Idąc za śladami jakiejś zgrabnej nogi:
Słomiany wdowiec.

Każdej kobiecie mówią jego oczy:
Gdzie jak i kiedy? Tylko słówko powiedz
Za ładną buzią nawet w ogień skoczy
Słomiany wdowiec.

Gdy żona wróci, trzeba będzie znowu
Na serce swoje nałożyć pokrowiec,
A więc korzysta z dobrego połowu
Słomiany wdowiec.

„Gaz. Por.“

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 27 Środa

Dziś: Natalji
Jutro: Inocentego
Wschód słońca: 4.5
Zachód słońca: 9.36

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 27 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Za pan brat z przyrodą. 15.35 Aud. dla dzieci ze Lwowa. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert popoł. 18.00. Czem jest smoła i co z niej otrzymujemy. 18.20. Wakacje w puszczy i na jeziorach. 18.30. Gaudeamus igitur. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Arje i pieśni. 20.35. Kwadrans lit. Świat po niewidomemu. 20.50. Recital wiolончz. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Komunikaty Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt w jęz. niemieckim pt. Europejska współpraca gospodarcza. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 28 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Utwory na gitarę. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt sportowy. 17.00. Koncert kameralny. 18.00. Odczyt p. t. Światowe zagadnienie ekonomiczne. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Słuch. Poprostu truteń. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiadomości sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 27 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 12.20. Płyty. 12.40. Komunikaty meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.20. Intermezzo muz. 15.40. Pogawędka dla dzieci z Warsz. 15.53. Opowiadanie dla dzieci p. t. Psia przyjaźń. 16.05. Płyty. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Koncert z Warsz. 18.00. Feljeton wakacyjny. 18.20. Koncert z Ciechocinka. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. R. z Warsz. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Płyty. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oXo—

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Wiceprezydent miasta — p. Juljusz Potocki wyjeżdża w tych dniach na urlop wypoczynkowy.

(k) **Osobiste.** Prezes okręgowej kontroli państwowej p. L. Makarewicz w dniu 16 lipca r. b. wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy do Truskawca.

Obowiązki prezesa izby objął naczelnik wydziału p. M. Kubski.

(k) **Przeciwko zakusom na ziemię Polski.** Wzorem innych miast, komisja porozumiewawcza związków i stowarzyszeń, urządza dn. 31 b. m. (niedziela) wielkie zgromadzenie przeciwko zakusom Niemiec na ziemię Polski.

LIST DZIECI Z KOLONJI W BIELINACH.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jest nam tu bardzo miło i wesoło wśród pól, łąk i lasów pod opieką troskliwych wychowawczyń. Tylko przykro nam, że dnie tak radosne dobiegają końca i musimy wnet wracać do miasta.

To też serduszka nasze są przepełnione wielką wdzięcznością dla związku pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach w osobie p. wojewodziny Bratkowskiej, jak również dla p. inspektora szkolnego Rychtera, prezesa zrzeszenia kół rodzicielskich.

Kończąc, wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia kolonji w Bielinach, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Kolonja szkół powszechnych w Bielinach.

---o---

(k) **Remont magistratu.** Magistrat kielecki przystąpił w tych dniach do remontu budynku oraz biur magistratu.

(k) **Szubienicą w Kielcach.** Jutro od będzie się w sądzie okręgowym w Kielcach pierwsza rozprawa doraźna przeciwko Edwardowi Rdzeniowi, zam., we wsi Brynicy, pow. jędrzejowskiego, który nożem zamordował w celach rabunkowych Józefa Równickiego, a następnie dla zatarcia śladów zbrodni podpalił jego zabudowania.

Zbrodniarz prawdopodobnie zawiśnie na szubienicy.

(k) **Kielczanin przegrał w karty 50.000 zł. wekslami.** W sferach kupieckich opowiadają sobie o znanym kupcu kieleckim, który miał przegrać w karty 50.000 zł. wekslami.

Po zasięgnięciu bliższych informacyj okazuje się, że jeden z kupców wziął na kredyt w sklepie u Strasberga blankietów wekslowych na sumę 50.000 zł., które następnie sprzedał w kantorze wekslowym, przy ul. Piotrkowskiej w Kielcach — za sumę o 10 zł. mniejszą od rzeczywistej.

Po otrzymaniu 200 zł. gotówką, kupiec spotkał znajomych i poszedł z nimi grać w karty do prywatnego mieszkania. Nieszczęściło mu się, nad ranem z mieszkania wyszedł goły jak święty turecki.

Właściciel kantoru, który dał blankiety wekslowe na kredyt, dowiedziawszy się o brzydkiem postępku kupca, zażądał od niego natychmiast zwrotu pieniędzy, których niestety narazie nie otrzymał.

Skandaliczna ta historja żywo jest komentowana przez sfery kupieckie m. Kielc.

(k) **Gdzie podziały się 1.100 zł.?** Onegdaj Rafał Krechowicz, zam. w Kielcach, przy ul. Czarnowskiej nr. 18, podjął z urzędu pocztowego kwotę 1.100 zł., którą włożył do kieszeni marynarki. Krechowicz następnie wyjął książeczkę oszczędności i sprawdzał czy została należycie wypełniona.

Po wyjściu z urzędu pocztowego, spostrzegł brak pieniędzy o czem niezwłocznie zawiadomił policję, która do tej pory nie wie, gdzie mogły podziać się 1.100 p. Krechowicza.

Konflikt między wójtem a radą gminną na tle utworzenia sądu w Myszkowie

Od pewnego czasu czynione są starania o zlikwidowanie sądów na terenie gmin Koziegłowy i Żarki. Na miejsce zlikwidowanych sądów proponuje się utworzenie jednego trzyosobowego sądu w Myszkowie. Zaznaczyć trzeba, że zmiana ta byłaby dla ludności obydwu wspomnianych gmin wysoce niedogodna, a dająca natomiast niezwykłe przywileje ludności gminy Myszków, dokąd przecież co miesiąc, udaje się sąd z Żarek, na t. zw. sesję wyjazdową, czem w zupełności zaspokaja potrzeby wymiaru sprawiedliwości mieszkańców gminy Myszków. Za przeniesienie sądu do Myszkowa gmina musiałaby ponieść duże ciężary. Sąd okręgowy bowiem stawia zwykłe gminie poważne wymagania natury materjalnej w postaci bezpłatnego dostarczenia lokalu, opału, światła dla sądu itp. Tego rodzaju świadczenia nawet dla stosunkowo zamożnej gminy jaką jest Myszków byłyby trudne do zrealizowania, gdyż niewiadomo czy obecna pomyślna konjunktura przemysłowa w Myszkowie trwać będzie nadal.

Na tle utworzenia sądu w Myszkowie, w tych dniach między radą gminną Myszkowa a wójtem gminy J. Rajchlem powstał poważny konflikt, który przybrał tego rodzaju rozmiary, że rada gminna na jednem posiedzeniu wyraziła wójtowi jednogłośnie w obecności 10 radnych votum nieufności. Nie wchodząc w szczegóły zatargu i nie wnikając w to, kto ma rację, czy wójt, czy też rada gminna, zatarg ten powinien być jaknajprędzej zlikwidowany.

Zaznaczyć należy, że radcy gminni, tak Żarek jak i Koziegłów czynią starania, aby istniejące na ich terenach sądy utrzymać.

Tydzień więzienia za zastrzelenie męża.

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa sądowa przeciwko pewnej mężatce, która przed kilku miesiącami wystrzałem z rewolweru położyła trupem swego męża.

Uczyniła to ona dlatego, iż mąż nabawił ją przykrej choroby.

Sąd, po przewodzie ogłosił wyrok, skazujący ją na tydzień więzienia, z zawieszeniem na dwa lata. Niski wymiar kary, sąd umotywował tragicznemi przeżyciami, jakie przechodziła nieszczęśliwa mężatka, podczas współżycia z mężem.

Nazwisk, ani szczegółów tej niecodziennej tragedji małżeńskiej, nie podajemy ze zrozumiałych względów.

Płatanie figlów niebezpieczna sprawa

MORGA Z RABSZTYNA POSIEDZI ZA TO 6 MIESIĘCY.

Od czasu wyborów do izby rzemieślniczej w Olkuszu w 1928 r. kilkakrotnie już poruszana była sprawa ówczesnego kandydata do izby, Franciszka Morgi, murarza z Rabsztyna, którego kandydaturą wyborcy szczególnie się zainteresowali, znając niezbyt chwalebną przeszłość kandydata.

Głosy publiczne, domagające się skreślenia Morgi z listy kandydatów do izby rzemieślniczej, podały wiele faktów, stawiających wartość moralną Morgi pod wielkim znakiem zapytania. Zarzucano mu oszustwa i inne sprawki, wreszcie morderstwo swej służącej, za które skazany został przed wojną światową na ciężkie roboty.

Oczywiście Morga przeczył wszystkiemu i zabrał się do walki z „oszczercą" przeciwko niemu kampanją, wytaczając „oszczercom" sprawy sądowe, wobec jednak przeprowadzenia dowodów prawdy „oszczercy" zostali uniewinnieni, a Morga zapłacił grube koszty.

Na tem sprawa ucichła i, zdawało się, że Morga, zrozumiawszy, że społeczeństwo zrezygnowało z jego usług, usunie się w kąt i nie da więcej znać o sobie. Tymczasem stało się inaczej i sam p. Morga zrzekuie się chyba teraz pretensji, by zaliczano go do grona uczciwych ludzi.

Oto nie dalej, jak w połowie ub. tygodnia Morga stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżony o oszukanie wiernego mu towarzysza, z którym należał do P. P. S. lewicy, Adama Latosa z Rabsztyna i jego żony Marjanny, posiadając weksel gwarancyjny Latosów na 1000 zł., zaprotestował go i chciał egzekwować od nich należność. Wyrafinowane oszustwo stało się zatem przedmiotem rozprawy.

Na rozprawie chaotyczne zeznania świadków przeciął swem oświadczeniem badany w charakterze świadka dr. Bachtig z Olkusza, któremu Morga prywatnie zwierzył się, iż zamierza Latosom „spłatać figla".

Figiel, spłatany z całą premedytacją, odpokutuje Morga sześciomiesięcznem więzieniem.

(k) **Pożary.** We wsi Drochlin, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego ,od uderzenia pioruna wybuchł pożar w zagrodzie Biernackiego Ignacego, wskutek czego spalił się dach nad domem mieszkalnym, oraz różne sprzęty i naczynia domowe, ogólnej wart. 920 zł.

— We wsi Nowy Dwór, gm. Krasocin, pow. włoszczowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w zagrodzie Stryjewskiego Jana, wskutek czego spalił się dach nad domem mieszkalnym.

(k) **Pożar folwarku.** W majątku Siedliska, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, pożar zniszczył Michałowi Komorowskiemu, właścicielowi tego majątku, stodołę, szopę, narzędzia rolnicze. 70 fur siana i słomy, oraz 160 fur torfu. Straty wynoszą około 100.000 zł. Ustalono, że pożar ten powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez służbę folwarczną.

(k) **Kradzież.** Nieznani złodzieje za pomocą wybicia szyby w oknie, weszli do mieszkania Detki Józefa we wsi i gminie Górno, pow. kieleckiego, skąd podczas snu domowników skradli pierzynę, 2 poduszki, prześcieradło i 3 koszule męskie, łącznej wart. 125 zł.

—ogo—

Z SOSNOWCA

(s) **Wycieczka do Złotego Potoka.** Oddział sosnowiecki P. Z. Z. P. P. i H. urządza w dniu 31 lipca rb. t .j. w niedzielę wycieczkę do Złotego Potoka i okolicy. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zapisy sekretarjat związku, Warszawska 22, tel. 3-02, codziennie od godz. 18 do godz. 20 ,w sobotę od godz. 10 do godz. 14. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę t. j. dnia 7 sierpnia r. b.

(s) **Sprytni oszuści.** Do Franciszka Wróbla, zam. w Mysłowicach, podeszło w Sosnowcu na ul. Sienkiewicza dwuch nieznanych mężczyzn i kobieta, którzy oświadczyli, że znalazł on zgubione przez nich pieniądze. Wróbel począł się tłumaczyć, że żadnych pieniędzy na oczy nie widział. Wówczas jeden z mężczyzn oświadczył, że był świadkiem, jak Wróbel chował znalezione pieniądze do kieszeni, przyczem poczęto mu grozić policją. Wróbel pozwolił się zrewidować. Mężczyźni, przeszukawszy kieszenie — odeszli.

Jakież było zdumienie Wróbla, kiedy sięgnął po tem ręką do kieszeni i skonstatował, że zniknęła mu portmonetka, w której znajdowało się 23 zł. Zrozumiał, że padł ofiarą sprytnych oszustów, których, pomimo natychmiastowego poszukwiania przez policję, nie zdołano schwytać.

(s) **Kradzieże.** Skradziono Alfredzie Barabańskiej ,zam. w Bełku, pow. Rybnik, pozostawiony bez opieki rower, na ul. Mościckiego w Sosnowcu. wart. 230 zł.

Stanisławowi Baranowi (Piłsudskiego 21) skradziono z balkonu I-go piętra kołdrę watowaną z podpinką, wart. 100 złotych.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

233

Nasza droga Henryka ma się znacznie lepiej, lecz jest bardzo osłabiona. Byłaby zgubioną, gdyby gorączka wróciła się... Zgubioną — powtórzyła wdowa, wybuchając łkaniem — a ja zostałabym na świecie sama, po stracie dziecka i męża, samotna, opuszczona przez wszystkich którzy mię kochali.

Lucenay ujął ręce pani Dauray i zawołał:

— Ależ ja, matko, kocham cię także, kocham cię jak syn rodzony i nie opuszczę cię nigdy!

P. Dauray z wdzięcznością uścisnęła jego dłonie.

— Widzisz, mój drogi — rzekła — żeby Henryka powróciła prędko do zdrowia, potrzebowałaby mieć wrócone swe dziecię... Porwanie jego jest jedyną przyczyną jej cierpienia... zabija ją smutek i tęsknota.

— Czynię wszystko, co tylko w moich siłach i zakres poszukiwań moich rozszerzam z dniem każdym. Wysłałem najzdolniejszych ajentów w rozmaite strony...

— I nic nie dowiedziałeś się?

— Niestety, nic jeszcze, lecz mam nadzieję.

— Na czem ją opierasz?

— Opowiem mamie później wobec Henryki. Ale, ponieważ przez dłuższy czas pozostanę w willi, kazałem więc tu przybyć memu kamerdynerowi i powiedziałem Germainowi, by ulokował go obok mego apartamentu.

— Dobrześ uczynił....

— A teraz chodźmy do Henryki.

Hrabia i pani Dauray weszli do pokoju chorej.

Henryka, spostrzegłszy męża, mimowoli zmarszczyła lekko brwi ze wstrętu. Anusia zauważywszy to, dała jej znak, by zapanowała nad swem uczuciem.

Hrabia siadł przy łóżku Henryki i wziął jej rękę.

— Myślałam, że jesteś w Paryżu — rzekła.

— Powróciłem, droga Henryko.

— Na długo?

— Pozostanę w Chennevieres przy tobie, dopóki nie wyzdrowiejesz.

— Ja nie wyzdrowieję już nigdy — odrzekła ze smutkiem.

— Dziecię moje drogie — zawołała pani Dauray — odpędź od siebie te myśli ponure, które tylko szkodzą twemu zdrowiu. Twój powrót do zdrowia jest bliski...

— Tembardziej — dodał hrabia — iż możesz mieć nadzieję, że wkrótce odszukam twoją córkę...

Hrabia spodziewał się wybuchu radości, który jednak nie nastąpił. Na jedną chwilę w oczach Henryki błysnął ogień, ale twarz jej wyrażała obawę, prawie boleść.

— Czy wiesz już, kto mi ją porwał? — zapytała głosem drżącym.

— Nie wiem jeszcze, ale jeden z użytych przezemnie ajentów oświadczył mi wczoraj wieczorem, że wpadł już na ślad zbrodniarza i wkrótce odkryje go i odbierze nasze dziecię.

W Henryce wszystka krew zastygła.

— Jeżeli ten ajent mówił prawdę, więc cóż w takim razie uczynisz?

— Zemszczę się...

— W jaki sposób? — pytała, drżąc z przerażenia.

— Och! bądź spokojną... Nie udam się do sądu i jeżeli tylko nie będzie to łotr pospolity, to wyzwę go i zabiję w pojedynku.

Henryka ukryła twarz w dłonie.

— Nie lękaj się o mnie — mówił dalej hrabia, mylnie tłumacząc sobie wzruszenie swej żony. — Gdy zbrodniarz stanie przedemną, zadrży mu ręka... będę walczył w dobrej sprawie, więc zwyciężę.

Poczem chcąc zmienić przedmiot rozmowy, zapytał.

— Jak się czujesz, drogie dziecię?

— Jestem bardzo osłabioną.

— Czy ściśle spełniasz polecenia lekarza?

— Spełniam.

Hrabia rzucił okiem na stojący przy łóżku Henryki stolik, na którym stała flaszeczka w przezroczystym bezbarwnym płynem. Wziął ją w rękę i zwróciwszy się do Anusi, zapytał:

— Czy to lekarstwo pani hrabina przyjmuje?

— Tak, proszę pana hrabiego— odrzekła pokojowa.

— Jak je dajesz?

— Trzy razy dziennie: rano, w południe i wieczorem po jednej łyżce stołowej w szklance wody ocukrzonej.

Hrabia postawił flaszeczkę na stoliku i wrócił do Henryki.

— Musisz mi, droga Henryko, wyzdrowieć prędko. Proszę cię, panuj nad swemi cierpieniami moralnemi, gdyż one to są źródłem twojej choroby. Ja ze swej strony, bądź przekonaną, uczynię wszystko, by przynieść ci ulgę. Dzięki mnie odzyskasz wkrótce swą córkę i mam nadzieję, będziesz mi wdzięczną.

Henryka nic nie odrzekła.

c. d. n.

W ANGLJI WPROWADZONO KARY CIELESNE dla przestępców.

Sędzia koronny w Birmingham, Mac Cardy, oświadczył:

„W ostatnich latach rozlała się szeroko w Anglji fala przestępczości. Obecnie popełnia się więcej przestępstw, niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 60 lat. Dwa lata temu przepowiadałem wzrost przestępczości w Anglji. Przepowiednia moja się sprawdziła. Sądzę, że przestępczość będzie rosła dalej, a co jest najgroźniejszym przejawem to fakt, że większość przestępców rekrutuje się z pośród ludzi, nie mających ukończonych 30 lat“.

W związku z oświadczeniem sędziego Mac Cadry, które wywołało w całym kraju wielkie wrażenie, znajduje się zwrot w prasie i opinji angielskiej, które wypowiadają się za zaostrzeniem kar za przestępstwa.

Wielki dziennik londyński, „Daily Expres“, pisze co następuje:

„Cała opinja pochwala wyrok, wydany przez sędziego Avory, który skazał trzech bandytów na karę osmagania, motywując swoją sentencję tem, iż należy przystąpić do energicznej walki z bandytyzmem.

Kary cielesnej obawiają się przestępcy bardziej, niż kary więzienia. W rzeczywistości kara ta jest tak ciężka, iż wielu sędziów waha się przed jej zastosowaniem ze względów humanitarnych.

Przed wykonaniem wyroku lekarz więzienny bada skazanego, aby stwierdzić, czy może on wytrzymać określoną ilość uderzeń. Skazanego przywiązuje się za ręce i nogi do żelaznego trójkąta, tak, aby nie mógł się ruszyć i obnaża się go do pasa. Wówczas lekarz bada go ponownie, aby sprawdzić, czy skazany jest wytrzymały fizycznie. Dwaj dozorcy, wyćwiczeni w rzemiośle biczowania, stoją po obu stronach skazańca. W rękach trzymają dziewięcioramienną dyscyplinę na krótkim trzonku, której każdy rzemień mierzy około metra.

Na dany sygnał dozorca wymierza uderzenia w plecy skazanego. Wyjątkowo tylko silni ludzie mogą wytrzymać uderzenia, nie wydając okrzyku bólu.

Po szóstem uderzeniu następuje przerwa i jeśli lekarz stwierdza po zbadaniu, iż skazaniec może wytrzymać resztę uderzeń, drugi dozorca przystępuje z kolei do egzekucji.

Zazwyczaj jednak lekarze wstrzymują egzekucję już po szóstem uderzeniu, poczem skazańca przenoszą do szpitala więziennego dla opatrzenia i zaleczenia ran. W takim razie drugą połowę kary otrzymuje skazany po wyjściu ze szpitala“.

Or.

Aresztowanie urzędnika pocztowego w Radomiu

SPRYTNY OSZUST OKRADAŁ LISTY OD SZEREGU MIESIĘCY.

Od pewnego czasu w urzędzie pocztowym nr. 1 w Radomiu zauważono, że giną listy wartościowe i zwykłe zagraniczne.

Zarządzona obserwacja nie dała wyniku. Przypadek jednak zrządził, że przestępca sam wpadł w ręce sprawiedliwości.

W nocy o godz. 1-ej jak zwykle przywieziono pocztę z dworca kolejowego, wniesiono worki do pokoju ekspedycyjnego i poczęto segregować.

W tem jeden z zajętych pracą urzędników zauważył, że jego kolega, do którego należy dział przekazów pieniężnych, podszedł do stołu gdzie leżały wysypane z worków przesyłki, listy etc., i najspokojniej w świecie począł wybierać listy przekazowe, **a pod spód tych listów podłożył kilka listów zagranicznych**, poczem odszedł i listy umieścił w jednej ze skrzynek na korespondencję.

Urzędnik śledzący tę scenę natychmiast powiadomił o tem innych pracowników, którzy obejrzeli ukryte w skrzyni listy i stwierdzili fakt przestępstwa.

Chcąc jednakowoż usłyszeć zdanie swego niesumiennego kolegi, udali się do niego i zapytali go, co zrobił z listami zagranicznemi, które wziął ze sterty przesyłek. Ten zaparł się wszystkiego.

Wobec stwierdzenia faktu przestępstwa złodzieja aresztowano i osadzono w więzieniu w Radomiu.

Nazywa się Witold Marcinkowski ze Skarżyska - Kamiennej, skąd został przed niedawnym czasem przeniesiony.

Poświęcenie domu strzeleckiego w Suchedniowie.

W ub. niedzielę, odbyło się w Suchedniowie uroczyste poświęcenie i otwarcie domu strzeleckiego, którego dokonał miejscowy proboszcz.

W uroczystości wziął udział komendant główny związku strzeleckiego płk. Rusin oraz prezes podokręgu kieleckiego Stefan Artwiński, komendant podokręgu kpt. Ostachowski, naczel. wydz. wojskowego w województwie mjr. Siewiński, insp. Dankowski, zastępca starosty kieleckiego Sznajder i zaproszeni goście.

Po nabożeństwie, przywitał dostojnych gości prezes oddziału związku strzeleckiego w Suchedniowie dr. Poziomski, następnie dokonał oficjalnego otwarcia domu strzeleckiego prezes Artwiński.

Sprawozdanie z budowy domu strzeleckiego i krótki przebieg rozwoju oddziału Z. S. w Suchedniowie złożył kom. podokręgu kpt. Ostachowski, poczem obecni wpisywali się do księgi pamiątkowej budowy domu. Uroczystość zakończyła zabawa ludowa w lokalu nowootwartego domu.

W związku z tą uroczystością odbył się marsz eliminacyjny podokręgowy, na szlaku, Kielce, Niewachlów, Miedziana Góra, Bartków, Samsonów, Zagnańsk, Łączna, Ostojów, Suchedniów. Trasa marszu wyniosła 42 klm.

Z drużyn, które zgłosiły swój udział w marszu, pierwsze miejsce zajęła drużyna związku strzeleckiego Kielce, w czasie 5 godz. 33 m., II-gie związek strzelecki Pińczów 1-szy w czasie 5 godz. 35 min, III ochotnicza straż ogniowa Rejów —Michniów, czas 5 godz. 39 min.

Poza konkursem I miejsce zajął 4 p. p. leg., czas 5 godz. 20 min.

Kierownikiem marszu był porucznik rez. Władysław Kosterski, kier. strzelnicy por. rez. Jan Wojciechowski.

„Doradca prawny“ z Pilicy

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu była sprawa znanego w pow. olkuskim „doradcy prawnego“ Andrzeja Porębskiego z Pilicy, który pełniąc funkcję sekretarza związku właścicieli autobusów, koła w Pilicy, zniesławił posła inż. Zygmunta Sowińskiego z Zawiercia, stawiając mu szereg zarzutów.

Zaznaczyć należy, że Porębski jest kilkakrotnie karanym aferzystą i obecnie odsiaduje karę w więzieniu będzińskiem, za zniesławienie zaś posła Sowińsikego skazany został przez sąd grodzki w Zawierciu na 2 tygodnie więzienia.

Sąd odroczył rozprawę, w celu zbadania świadków.

Cnota męża kontrolowana przez radjo.

Amerykańskie żony, jak to świadczy lektura gazet z za oceanu, są nie mniej podejrzliwe, niż nasze zawsze młode panie na starej ziemi i starają się trzymać swoich mężów krótko...

Ale jak się okazuje amerykańscy mężowie są bardziej pomysłowi, niż mocniejsza naszego rodu połowa.

Oto dowód.

Na jednem z większych zgromadzeń politycznych wśród uczestników znalazł się jegomość, który systematycznie co kwadrans przeraźliwie gwizdał. Był powód, czy nie było powodu.

Zainteresowała się nim policja, zwłaszcza, że przebieg zgromadzenia transmitowany był przez radjo.

Wezwano gwiżdżącego pana, aby zaprzestał swych produkcyj.

— Nie mogę! Zostałem za to suto zapłacony.

— Przez przeciwników politycznych?

— Nie wiem...

Tem wytrwalsze zarządzono śledztwo i stwierdzono, iż gwiżdżący jegomość został wynajęty przez pewnego męża, którego żona zwolniła z domu na zgromadzenie pod warunkiem, że gwizdaniem będzie jej przy transmitowaniu przemówień przez radjo dawał znak swej obecności.

Oczywiście pomysłowy mąż zamiast na zgromadzenie udał się do jakiegoś potajemnego szynku, a do dawania sygnałów wynajął jakiegoś bezrobotnego.

Amerykańska żona jest dumna z solidności swego męża, a on — ze swej przebiegłości.

Z BĘDZINA.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU MAGISTRATU BĘDZIŃSKIEGO.

Budżet magistratu będzińskiego na 1932-33 rok został przez województwo z małemi poprawkami zatwierdzony.

Wydatki zwyczajne wynoszą 1.435.050 zł., nadzwyczajne 93.000 zł. Razem wydatki wynoszą 1.528.050 zł.

Dochody zwyczajne 1.623.600 zł., nadzwyczajne 100.000 zł. Razem 1.723.600 zł.

Nadwyżkę dochodów 195.550 zł. przeznaczono na spłatę niedoborów za lata ubiegłe.

Zaległości podatkowe wynoszą 150.000 złotych.

—ooo—

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; przyjęcie reskryptu wojewody z dnia 20 lipca br. w sprawie zatwierdzenia budżetu gminy m. Będzina na okres 1932-33; sprawa wprowadzenia dodatku komunalnego do państwowego podatku od energji, na skutek reskryptu wojewody z dn. 20. 7. br.; sprawa wprowadzenia w roku 1932-33 dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów w kwocie ogólnej zł. 35.000, na skutek polecenia wojewody z dn. 20 bm.

—ooo—

Z CZELADZI.

(c) **Zabawa na plaży.** Związek podoficerów rezerwy w Czeladzi w niedzielę dnia 31 bm. na plaży „Brynica“ urządza zabawę, w czasie której przygrywać będzie doborowa orkiestra. Przewidziane jest moc niespodzianek

ŻMIJE W LESIE KS. PSZCZYŃSKIEGO.

W ub. niedzielę w lesie ks. Pszczyńskiego pod Tychami rozbiła swe namioty grupa wycieczkowiczów z Zagłębia Dąbrowskiego. W pewnym momencie jeden z wycieczkowiczów, niejaki Józef Lancman z Sosnowca, zauważył owiniętą dokoła nogi swej żmiję długości około 75 cm. Lancman, nie tracąc zimnej krwi, porwał żmiję za łeb i odrzucił ją, a następnie reszta wycieczkowiczów rozbiła ją kijami. Chwilę potem spostrzeżono, że jest w pobliżu dziura w której gnieździ się kilkanaście żmij. Wszystkie zarąbano i jedną zabrano do Sosnowca, gdzie lekarz weterynarji stwierdził, że należy ona do rzędu najbardziej jadowitych w Polsce.

—ooo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Zawody rejonowe.** Ostatnio odbyły się w Koziegłowach zawody rejonowe, w których udział wzięły straże: z Koziegłów, Markowic, Gniazdowa, Siedlec i Cynkowa. Sąd zawodów stanowili pp.: J. Przybyła, J. Machura i A. Pełka. Okręg związku straży ogniowych reprezentowany był przez st. instruktora p. E. Wochtmana.

Takież zawody odbędą się w niedzielę 31 bm. w Włodowicach dla straży: Włodowice, Parkoszowice, Skałka, Góra Włodowska i Kotowice.

(z) **„Szybobicie“ w pociągu.** Ostatnio rozwijający się sport „szybobicia“ tak przypadł niektórym łobuzom do gustu, że wyczyny ich dość często notowane są w protokułach policyjnych.

Onegdaj o godz. 18.10 jacyś łobuzi obrzucili kamieniami pociąg osobowy zdążający z Zawiercia w stronę Myszkowa, tak, że jeden z kamieni wybił w wagonie szybę, odłamkami zaś szkła została zraniona siedząca wówczas w przedziale p. Marja Marszałkowa, żona wójta gminy Mrzygłód. Na tego rodzaju „sportowców“ w razie uchwycenia ich nakładane powinny być jak najsurowsze kary.

(z) **Pożar.** Ostatnio w Żarkach przy ul. Leśniowskiej wybuchł pożar, który doszczętnie strawił trzy domy drewniane, czwarty zaś dom dla przerwania ognia został przez straż rozebrany. — Zaznaczyć należy, że mimo gęstego skupienia budynków drewnianych, dzięki energicznej akcji straży ogniowej i umiejętnemu prowadzeniu akcji pożar został szybko zlikwidowany.

Ustaleniem przyczyny pożaru zajęła się policja.

(z) **Kradzieże.** Zawadzkiej Juljannie (Porębska 24) skradziono srebrny zegarek.

— Kwiatkowskiemu Zygmuntowi (Żabia 5) skradziono rower. Właścicielka piekarni Cała Władysława (Blanowska 13) zameldowała w policji, że dzierżawca tejże piekarni Jakób Grinbaum (Piłsudskiego) skradł z tej piekarni półki i deski.

—o—

Z OLKUSZA.

(ol) **Ze straży.** W Ogrodzieńcu odbyła się odprawa naczelników i ich zastępców z rejonu straży ochotniczej Ogrodzieniec i Kroczyce. W odprawie wzięły udział poszczególne straże z obydwuch rejonów pod kierunkiem st. instruktora p. N. Kałkowskiego z Olkusza. Na miejsce naczelnika rejonu Ogrodzieniec, p. Hawrana i jego zastępcy, p. Straszaka, którzy podali się do dymisji, mianowani zostali: na stanowisko tymczasowego naczelnika rejonu p. Szpakowski, na zastępcę p. St. Lipka.

(ol) **Kradzież u nauczycielek.** Onegdajszej nocy niewykryci złodzieje dostali się do mieszkania, zajętego przez nauczycielki zawodowej szkoły żeńskiej w Skałce pod Olkuszem pp. Marję Świtalską i Teresę Delekta i skradli sporo bielizny, kapę, chusteczki, dedektor radjowy i inne drobne przedmioty. Złodzieje dostali się do mieszkania oknem przez wyjętą szybę w czasie nieobecności właścicielek mieszkania.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27. 7.

Dolar 8.905
Frank franc. 35.03
Marka niemiecka 209
Korona czeska 26.50
Frank szwajcarski 174.25

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 27. 7.

3 proc. Poż. Budowlana 36.50
4 proc. Poż. Dolarowa 47.75
4 proc. Poż. Inwest. 96.50
4 proc. Poż. Inwest. ser. 103.00
5 proc. Poż. Konwersyjna 36.00
7 proc. Poż. Stabilizacyjna 47.75
10 proc. Poż. Kolejowa 101.00
5 proc. listy zast. Warszawy 46.00
Bank Polski 71.50
Lilpop 10.75
Starachowice 6.60
Nobel 2.75
Haberbusch 47.50

ZE SPORTU.

Przegląd bolączek sportowych.

SPORTOWIEC AMATOR CZY ZAWODOWIEC. — UKRYCI ZAWODOWCY. — O CZEM POWINNY PAMIĘTAĆ KLUBY ZAGŁĘBIOWSKIE PRZY SPROWADZANIU DRUŻYN PIŁKARSKICH. — O OŻYWIENIE W SPORCIE ZAGŁĘBIA. — KONIECZNOŚĆ ZWRÓCENIA UWAGI NA GRY SPORTOWE I TENIS.

Zapowiedziane na ubiegłą sobotę i niedzielę zebranie polskiego związku piłki nożnej oczekiwane było z wielką niecierpliwością przez świat sportowy, albowiem rozstrzygać miało niezwykle ważny problem wprowadzenia zawodostwa w piłkarstwie polskiem oraz ewentualne reformy rozgrywek.

Sprawa ta jednak wskutek tego, że wniosek „Cracovji“ wpłynął zapóźno, nie była wogóle rozpatrywana.

Istnienie zawodowców w pewnych dziedzinach sportu jest dowiedzione. — Jest to tak zw. ukryte zawodowstwo.

Chodzi tu przedewszystkiem o piłkarstwo.

Samo życie wytworzyło typ zawodowca, dlaczego więc nie może on czerpać zysków ze swej pracy.

Bardzo częste przykłady dowodzą, że nie zawsze praca zarobkowa jest w zgodzie ze starannym treningiem lub możnością brania udziału w zawodach.

Czy nie lepiej więc byłoby, gdyby zawodowiec ćwiczył i brał udział w zawodach jako zawodowiec, amator zaś aby pozostał amatorem.

Władze piłkarskie nie powinny obawiać się tego, że wszyscy piłkarze chcieliby zostać zawodowcami; gdyż do tego nigdy nie dojdzie. Jaskrawym przykładem są państwa, w których istnieją piłkarze zawodowcy.

I u nas przecież wyszły na jaw afery w innych dziedzinach sportu, gdzie pracowali niby amatorzy.

Pewne jest jedno, że jeżeli pozwolonoby istnieć sportowcom zawodowym, sport wszedłby na normalne drogi rozwoju.

Władze piłkarskie i delegaci okręgowi poważnie muszą się namyśleć nad tem czy piłkarze zawodowcy mają być nadal potępiani.

Sprawa sprowadzania klubów na zawody towarzyskie wywołują często duże niezadowolenie. To też władze piłkarsie coraz oględniej postępują przy udzielaniu zezwoleń.

Jak się przedstawia ta sprawa na terenie Zagłębia?

Obecnie skończyły się zawody o mistrzostwo klasy A, drużyny odrobiły już swoją pańszczyznę.

Żywotniejsze kluby rozpoczęły szereg spotkań towarzyskich.

Chodzi nam przedewszystkiem o to aby kluby przy sprowadzaniu do Zagłębia drużyn zagranicznych czy to krajowych, zwracały uwagę przedewszystkiem na wartość tej drużyny pod względem technicznym i wychowania sportowego.

Drużyny przyjmowane w Zagłębiu powinny uczyć naszych piłkarzy, a wówczas dopiero sprowadzanie drużyn osiągnie swój cel.

Publiczność chce widzieć dobrą grę, chce porównać wartość drużyn i po to tylko przychodzi na boisko.

Dlatego więc należy sprowadzać drużyny pełnowartościowe.

Ostatnie występy „Makabi“ z Morawskiej Ostrawy zupełnie minęły się z celem.

Jak nas informują „Unja“ w nadchodzącą niedzielę ma gościć zawiercką „Wartę“.

Projekt ten jest o wiele lepszy, gdyż publiczność będzie miała możność określenia formy mistrza grupy częstochowskiej.

Jedynemi imprezami sportowemi w Zagłębiu są od dłuższego czasu zawody piłkarskie, natomiast o innych dziedzinach sportu zapomniano.

Po turnieju tenisowym, towarzyskim w lasku „Sokoła“ w Sosnowcu i turnieju „Hakoahu“ w Będzinie zapanował spokój.

Grono miłośników tenisa z Sosnowca i sekcje tenisowe przy klubach sportowych, muszą intensywniej pracować, boć przecież nie można przez szereg miesięcy kopać piłkę.

Sosnowiecka „Unja“ zaczęła obecnie gorączkowo pracować nad rozwojem sekcji gier sportowych.

Staraniom tym trzeba z uznaniem przyklasnąć, bo na terenie Zagłębia, a przedewszystkiem Sosnowca, gry sportowe mimo dużego zainteresowania stoją na ostatniem miejscu.

Koniecznością jest w najbliższym czasie zorganizowanie rozgrywek tenisowych, uruchomienie sekcyj gier sportowych, któreby ożywiły martwy sezon w sporcie Zagłębia.

(L.).

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO M. KIELC.

W niedzielę, o godzinie 3-ej popoł. odbyły się międzyklubowe zawody kolarskie o mistrzostwo klubu m. Kielc, na trasie: Kielce — Suchedniów — Kielce (50 klm.).

Pierwszy do mety przybył Juljan Idzikowski w czasie 1 g. 47 m. 53 sek., II-gi Leon Korpała, czas 1 g. 50 m. 48 sek., III-ci Paweł Jamnys, czas 1 g. 55 m. 15 sek. Wszyscy zwycięzcy są z kieleckiego klubu cyklistów. Jako nagrody otrzymali żetony: I-szy — złoty, II-gi srebrny, III-ci bronzowy.

—ogo—

PROTEST KS. „ŚLĄSK“ ZOSTAŁ UWZGLĘDNIONY.

Wydział gier i dyscypliny uwzględnił protest KS. „Śląska“ z Siemianowic przeciw wynikowi meczu piłkarskiego z I. F. C. i wyznaczył powtórne spotkanie na 31 bm., którego wynik nie wpłynie jednak na odebranie tytułu mistrza ligi śląskiej drużynie I. F. C.

NURMI STARTOWAĆ BĘDZIE TYLKO W MARATONIE.

W oficjalnie ogłoszonej liście zgłoszeń **Nurmi** figuruje tylko w biegu maratońskim.

Natomiast w biegu na 5 i 10 klm. słynny biegacz startować nie będzie.

Wobec powyższego szanse Kusocińskiego wzmogły się bardzo znacznie, gdyż Nurmi zna wartość i bieg „Kusego“ i wiedziałby jaką taktykę zastosować w walce z nim.

W biegu na 10 klm. (31 bm.) walka rozegra się więc tylko między dwoma finnami **Isohollo i Wirtemenem, a Kusocińskim.**

W biegu na 5 klm. polak walczyć będzie z **Isohollo i Lehtinenem.**

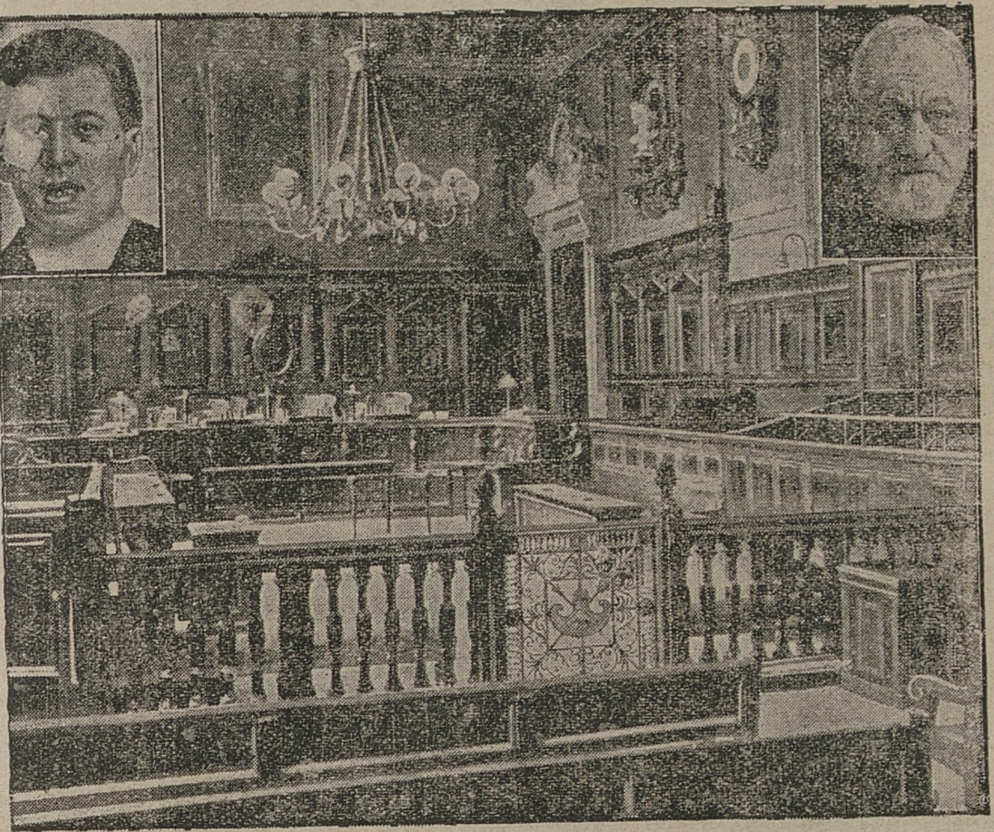
—0—

NA TURNIEJ TENISOWY w RYDZE

Wczoraj wyjechali na turniej o mistrzostwo Łotwy w Rydze **bracia Stolarow i Rudowska z „Legji“.**

Rudowska wyjechała do Rygi zamiast chorej **Volkmerówny.**

PROCES GORGUŁOWA.



Ilustracja przedstawia salę w gmachu ministerjum sprawiedliwości, gdzie się odbywa proces przeciwko mordercy prezydenta Francji. U góry z prawej przewodniczący Dvejfus, z lewej morderca Gorgułow.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

ZA posadę biurową — kasjerki dla pani, lub pana za inkasenta czy inną, dam 200 zł. Zgłoszenia do administracji pod „Praca“.

POTRZEBNY zdolny podręczny i chłopiec znający początki szewstwa. Wiadomość w administracji „Expresu“.

Kupno i sprzedaż.

DOM bardzo tani, punkt handlowy. — Wiadomość Marjacka 2 m. 3 od 5 — 7 popołudniu.

DOM o dwuch frontach do sprzedania. 12 ubikacyj, sklep i plac. Wiadomość u rządcy: ul. Staro - Zagnańska 58.

PLACE nadające się pod budowę domków do sprzedania. Wiadomość Będzin, Kamionka, ul. Przeczna 30, Borek.

Z POWODU natychmiastowego wyjazdu sprzedam dom 8 ubikacji, 5 mórg ziemi ogrodowej, półtorej morgi truskawek, ogród owocowy w mieście za 16.000 zł. Starkiewicz, Częstochowa, Renoma Aleja 21.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w śródmieściu. Czynsz mogę zapłacić zgóry. Oferty piśmienne składać do „Expresu“ pod „Natychmiast“.

SKLEP do wynajęcia. Wiadomość o dozorcy Sosnowiec, Feliksa Perla 23.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

NOWAK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

KURPIEL STANISŁAW zgubił kontramarkę nr. 174 wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

STEFAN SWĘDZIAŁ zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Urząd Pośrednictwa w Sosnowcu.

MECHEL HAGER zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca.

PODGÓRSKI JÓZEF zgubił dowód osobisty, wyciąg z ksiąg ludności, wydane przez gminę Moskarzew, powiatu Włoszczowskiego i świadectwo szkolne w zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

Matrymonjalne.

SPÓLNICZKA panna lub wdowa w wieku 40 — 45 lat lubiąca gospodarstwo, z gotówką nie mniej 10 tys. zł. do zapoczątkowania dobrego interesu, poszukiwana jest o podanie swego adresu, celem bliższej informacji. Małżeństwo niewykluczone. Wiadomość „Expres“ Sosnowiec pod „Spólniczka“.

PANNA lat 27 blondynka, zgrabna, sympatyczna, miła ale brzydka, pracuje w biurze, posagu nie posiada. Chce poznać pana o tych samych zaletach. Oferty proszę nadsyłać z fotografją do „Expresu“ w Będzinie pod „Blondynka“

RÓŻNE

WINCENTY ŁAZAR unieważnia weksle na 100 złotych i 50 złotych, które dał Józefowi Nowakowi.

CHRONICZNIE chorym, niezakaźnym stały pobyt tanio. Sanatorjum „Salus“ Kraków.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskółski.